

Tomaszewski, Jerzy

„Żydowskie dwory. Wspomnienia z Galicji Wschodniej od początku XIX wieku do wybuchu I wojny światowej”, Oskar Kofler, red. Ewa Koźmińska-Frejlik, Warszawa 1999 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 91/3, 488-489

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Kolejnym czynnikiem umacniającym panowanie rosyjskie było rusyfikowanie administracji poprzez rugowanie z niej elementu polskiego i zastępowanie sprawdzanymi z głębi imperium Rosjanami. Problem ten stał się zagadnieniem wiodącym w rozdziale II. Ostatnimi czasy pojawiły się i polskie opracowania tego zagadnienia³, aczkolwiek recenzowana praca obejmuje szerszy zakres chronologiczny oraz w pełniejszym stopniu prezentuje materiał źródłowy pozyskany w archiwach rosyjskich. Daje wgląd w zagadnienie z punktu widzenia rosyjskiej biurokracji oraz kształtujących się założeń polityki realizowanej przez Petersburg. Generalnie napływ rosyjskiego elementu do struktur administracyjnych Królestwa nie przybrał charakteru masowego, a rusyfikacja nie stała się zupełna.

Praca oparta została w dużym stopniu na nie eksplorowanym jeszcze materiale z archiwów rosyjskich oraz polskiej i rosyjskiej literaturze przedmiotu. Wzbogacono ją o aneks, w którym zamieszczono siedem dokumentów ilustrujących aspekty realizowanej polityki lub prezentujących stosunek rosyjskiej opinii publicznej do kwestii polskiej oraz zaopatrzone w indeks nazwisk, niestety niezbyt starannie wykonany (pominięto szereg nazwisk pojawiających się w tekście). Monografia Leonida Gorizontowa jest niewątpliwie dużym osiągnięciem naukowym, wkładem rosyjskiego historyka w poznanie wciąż jeszcze nie w pełni wyjaśnionych aspektów polityki Rosji na ziemiach polskich. Praca warta jest udostępnienia w języku polskim szerszej publiczności czytającej.

Zbigniew Opacki
Uniwersytet Gdański
Instytut Historii

Oskar K o f l e r, *Żydowskie dwory. Wspomnienia z Galicji Wschodniej od początku XIX wieku do wybuchu I wojny światowej*, przygotowała do druku, wstępem, przypisami opatrzyła i indeksy zestawiała Ewa K o ź m i ń s k a – F r e j l a k, Żydowski Instytut Historyczny, seria Wspomnienia, relacje, dzienniki, Warszawa 1999, s. 294, 1 nlb.

Rolnictwo było działem gospodarki, z którego utrzymywało się stosunkowo niewiele Żydów w Polsce, a ziemiaństwo żydowskie liczyło niewiele rodzin, przede wszystkim w Galicji Wschodniej. Nic dziwnego, że żydowscy rolnicy nie przyciągają uwagi badaczy, choć przecież w niektórych regionach, w skali lokalnej, odgrywali istotną rolę gospodarczą i społeczną. Dość powiedzieć, że w dawnym zaborze austriackim było ich w latach międzywojennych dostatecznie wielu, by opłacało się wydawać fachowe czasopismo rolnicze zamieszczające artykuły w dwóch językach: jidysz oraz polskim. Warto się nimi zajmować choćby tylko w tym celu, by przeprowadzić porównawczą analizę sposobów gospodarowania oraz wyników właścicieli żydowskich i chrześcijańskich. Wspomnienia z młodości Oskara K o f l e r a, który wprawdzie na roli nie pracował (rodzinną posiadłość uległa parcelacji wkrótce po 1918 r. i autor podjął pracę w banku), ale zachował dobrze w pamięci zarówno rodzinę bliższą i dalszą, jak stosunki społeczne i gospodarcze, zasługują na baczną uwagę. Tym bardziej, że książka napisana jest barwnie i ciekawie. Zapewne niektóre jej fragmenty poświęcone organizacji folwarku i technice pracy na roli będą interesować jedynie historyków gospodarczych, lecz z punktu widzenia innych czytelników okupione to będzie z nawiązką przez — egzotyczne dziś — familijne, obyczajowe oraz inne anegdoty, których w niej nie brak.

Zwróćmy jednak uwagę na problemy szczególnie istotne dla historyka. Przede wszystkim są to wspomniane już opisy organizacji pracy oraz stosunków panujących na folwarku. Dostrzec można dumę, z jaką autor opisuje znakomitą organizację pracy oraz nowoczesność wyposażenia, a także wyniki gospodarowania. Prawdopodobnie

³ A. Ch w a l b a, *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa–Kraków 1999; Ł. Ch i m i a k, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim 1863–1915. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999.

ma rację, porównując je z satysfakcją z nie tak dobrze prowadzonymi folwarkami chrześcijańskich sąsiadów. Natomiast z większym krytycyzmem odnoszę się do uogólnień formułowanych na tej podstawie, które dotyczą przewagi ogółu gospodarstw żydowskich. Kofler stwierdza wprawdzie słusznie, że polscy ziemianie wiele czasu, energii — a także pieniędzy — poświęcali na sprawy obce Żydom (polowanie, huczne zabawy sąsiedzkie, politykę), a w rezultacie przierzucali kierowanie gospodarką na plenipotentów, lecz z opowieści rodzinnych wynika, iż także w środowisku żydowskim nie brakowało niefortunnych gospodarzy. Dobre wyniki gospodarowania skłonny byłbym więc przypisać przede wszystkim talentom ojca autora. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym była także okoliczność, że — w odróżnieniu od ziemian polskich — nie korzystał z pomocy faktora, natomiast porozumiewał się bezpośrednio z kupcami żydowskimi przy sprzedaży plonów i lepiej orientował w cenach giełdowych. Zastanović się także należy nad jeszcze jednym czynnikiem, a mianowicie nad odmiennymi tradycjami gospodarowania w społeczności żydowskiej i polskiej. Żydzi w swoim czasie stanowili warstwę, która wносиła do życia ekonomicznego stosunki towarowo-pieniężne, a więc była lepiej przygotowana do przeobrażeń rolnictwa dokonujących się po uwłaszczeniu chłopów. Być może warto zastanović się ponownie nad tradycyjnym obrazem folwarcznego rolnictwa galicyjskiego, upadającego pod wpływem niesprzyjających warunków obiektywnych. A może wiele zależało od tego, czy właściciel folwarku potrafił dostosować się do wymagań gospodarki rynkowej?

Z pewnym sceptycyzmem odnoszę się do relacji o sielskich wręcz stosunkach między dworem a chłopami i fernalami. Obserwacje czynione z pozycji właściciela, ewentualnie panicza ze dworu niekoniecznie bywają zgodne z punktem widzenia mieszkańców czworaków oraz wsi, którzy w normalnych czasach pragną zaskarbić sobie przychylność pracodawcy. Sytuacja ulegała zmianie w czasach niepokojów, wojny lub przewrotu społecznego. Zapewne przed 1914 r. na prowincji galicyjskiej stosunki między Żydami, Ukraińcami oraz Polakami układały się lepiej niż we Lwowie oraz w czasach późniejszych (potwierdzają to wspomnienia autorów wywodzących się z innych środowisk), lecz prawdopodobnie mniej sielankowo. Zwróćmy zresztą uwagę na znany fakt, że wydarzenia lat młodości oglądane z perspektywy wielu dziesięcioleci, po dwóch wojnach światowych, zdają się rodzajem raj u utraconego. Podkreślić przecież należy, że niemal cała rodzina autora straciła życie w wyniku Zagłady.

I w tym przypadku należy się wystrzeżać zbyt daleko idących uogólnień. Opis postępowania dworu Koflerów w stosunku do pracowników i chłopów skłania do wniosku, że przynajmniej w tym przypadku dystans społeczny między chłopami a rodziną ziemiańską był mniejszy, niż w majątnościach szlacheckich. Żyd — nawet właściciel ziemski — w tradycyjnej hierarchii społecznej znajdował się poniżej szlachcica; tym bardziej gdy ten ostatni chlubił się arystokratycznym tytułem, choćby był to tylko „galicyjski hrabia”.

Kolejnym interesującym zagadnieniem są stosunki między ziemianami polskimi a żydowskimi. Autor ukazuje obraz separacji towarzyskiej obu środowisk, spowodowanej odmienną obyczajowością i tradycjami oraz tradycyjną różnicą pozycji społecznej, lecz zarazem współpracy w przypadkach wynikających z rozmaitych wydarzeń.

Z uznaniem należy wspomnieć także o opracowaniu edytorskim wspomnień, które jest dziełem wnuczki autora. Zwięzły wstęp rysuje jego postać tak, jak pozostała w pamięci rodziny, a także przedstawia historyczne tło wydarzeń. W niektórych miejscach spotykamy także przypisy, istotne zwłaszcza dla czytelnika niedostatecznie znającego realia życia żydowskiego. Zdarzają się wprawdzie — nieliczne i mniejszej wagi — potknięcia, lecz chyba najważniejszym z nich jest brak wyjaśnienia terminu „egzamin apelacyjny” (s. 67 i 82) w odniesieniu do egzaminu zdawanego przez kandydata do zawodu adwokata; prawdopodobnie powinno być „egzamin aplikacyjny”, zdawany przez aplikanta adwokackiego. Być może, jest to omyłkowe odczytanie rękopisu. Pożyteczne są także indeksy nazwisk i miejscowości. Zastanawiające jest, że nie udało się odnaleźć śladów właścicieli żydowskich w publikacjach poświęconych dziejom rezydencji kresowych, o czym spotykamy wzmianki w niektórych przypisach.

Zasługą autora jest opracowanie rodzinnych tablic genealogicznych, a także rysunkowe plany (starannie reprodukowane) dworu oraz najbliższej jego okolicy. Zamieszczono także jedyne zachowane zdjęcie rodzinne, interesujące m.in. z tego powodu, że ukazuje pokoleniowe różnice ubioru.

*Jerzy Tomaszewski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny*